

Joanna Roszak

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Grzegorz Godlewski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wiosłem pisane. O szlakach (nie)znanych – geokrytyczne refleksje nad rzekami obszaru nadbużańskiego

„Językowy obraz rzeki w języku polskim łączy realizm z widzeniem poetyckim i mitologicznym. Rzeka jest siłą zarazem dobroczynną i niszczącą, żywiołem i spichrzem, granicą i drogą” (Bartmiński, 2013).

Pod rozmaitymi imionami was tylko sławiłem, rzeki!

Czesław Miłosz

Streszczenie

Celem analiz uczyniono w rozdziale spojrzenie na krajoznawczy i kulturoznawczy aspekt spływów kajakowych prowadzonych po Bugu, Krznie i Zielawie. Autor i autorka skupiają się m.in. na toponomastyce, będącej zwierciadłem postrzegania świata przez społeczność lokalną. Refleksję lokują w kontekstach kulturowego dziedzictwa niematerialnego: szukają śladów w wierszach, legendach, opowieściach, które płyną nurtem wraz z rzekami. Skupiają się przy tym na warty wspomnienia tekstach Stefana Łady Grodzickiego z książki *Moje Podlasie* wydanej przez Koło Białczan w Białej Podlaskiej w 2004 roku.

Słowa kluczowe: geokrytyka, rzeka, szlak turystyczny

Summary

The aim of the analyzes in this chapter is to look at the sightseeing and cultural aspect of canoeing trips on the Bug, Krzna and Zielawa rivers. The authors focus on the toponymy, which is a mirror of the perception of the world by the local community. They place their reflections in the context of intangible cultural heritage: they look for traces in poems, legends, stories that flow along with rivers. They focus on the memorable texts by Stefan Łada Grodzicki from the book *Moje Podlasie* published by Koło Białczan in Biała Podlaska in 2004.

Key words: geocriticism, river, tourist rout

Wprowadzenie. Szlaki kajakowe Krzyny, Bugu i Zielawy

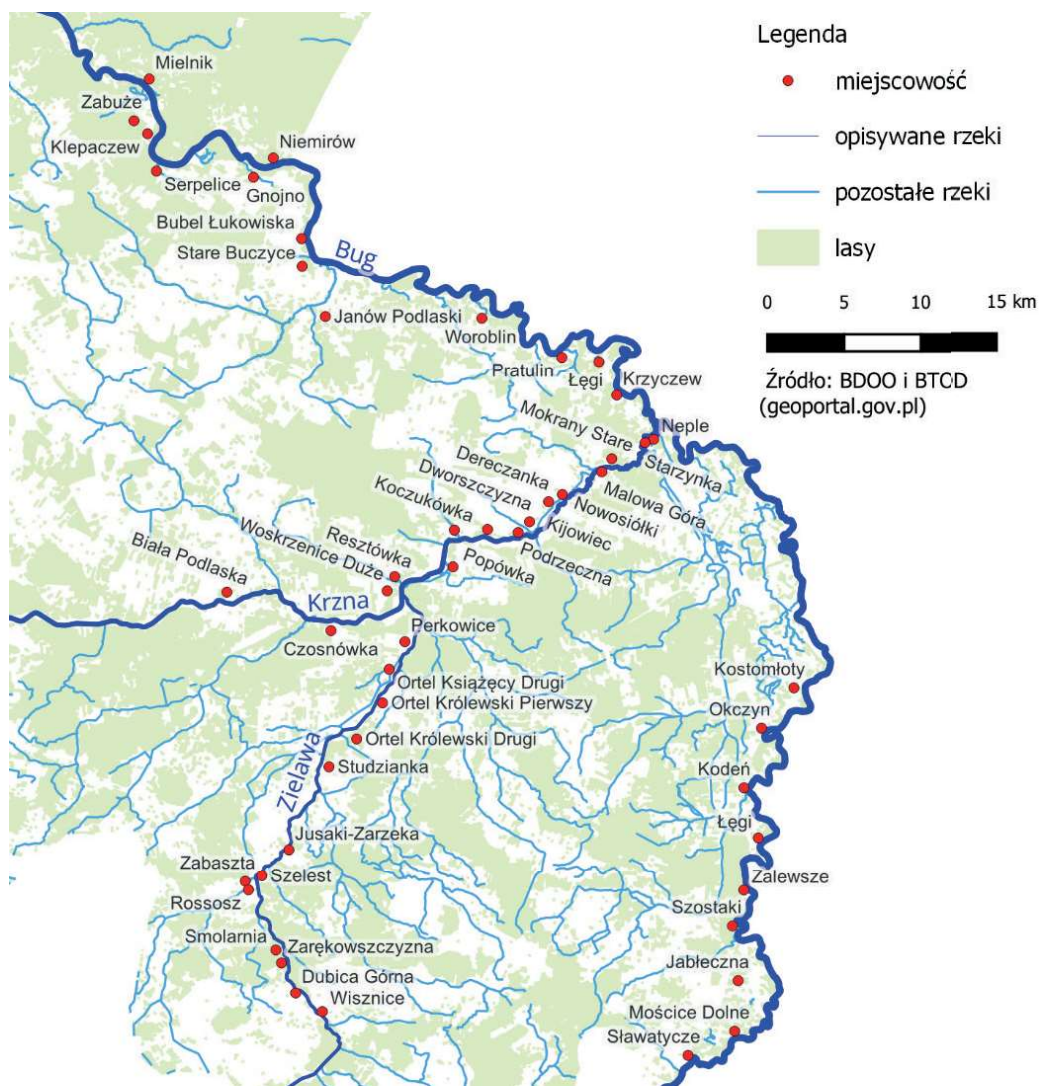
Krzna i Bug to rzeki regionu podlaskiego, najbardziej znane w kajakowej turystyce nizinnej. Ich malowniczy przebieg wiąże się m.in. z subregionem południowo-podlaskim.

Szlak Zielawy, Krzyny i Bugu stał się popularny dzięki splywom organizowanym niegdyś przez samorząd miejski i lokalnych przedsiębiorców wypożyczających sprzęt kajakowy oraz za sprawą obozów wędrownych przygotowywanych przez studentów bialskich uczelni wyższych. Można go podzielić na kilka odcinków, co umożliwi odwiedzenie wielu najatrakcyjniejszych miejscowości Podlasia. Jego końcowe etapy leżą w obrębie Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu. Szlak, w zależności od organizowanej imprezy, częściowo wiedzie granicznym dla Polski i Białorusi odcinkiem rzeki Bug. Płynąc, należy zdawać sobie sprawę z przebiegu granicy państwowej i obowiązków wynikających z przepisów prawa.

Splywy Zielawą, Krzną i Bugiem nie są szczególnie wymagające. Jedynymi utrudnieniami okażą się niskie jazy – zastawki melioracyjne zmuszające niekiedy do krótkich przenosek (na Krzynie zdarzają się np. w Czarnówce, Kijowcu czy Malowej Górze).

Na większości odcinków szlak Krzyny należy do nader malowniczych; w okolicach Nepli wiedzie on przez obszar o wyjątkowych

walorach krajoznawczych i przyrodniczych – przez tzw. Szwajcarię Nepelską, najbardziej wysunięty na wschód fragment Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu. Nieco dalej na trasie spływu Bugiem pojawiają się ciekawe rezerваты: Szwajcaria Podlaska, Czapli Stok czy Łęg Dębowy. W końcowym odcinku szlak przebiega już całkowicie na terytorium Polski (od Niemirowa), a niemal wszystkie mijane wsie mają przeznaczenie rekreacyjno-turystyczne. Bug płynie tu szerokim korytem i niezbyt wartkim nurtem wzdłuż Gnojna, Borsuk, Serpelic i Mielnika.



Mapa 1. Rzeki poddane analizie – Bug, Krzna i Zielawa

Opracowanie: K. Piotrowski

W zależności od czasu i umiejętności grup spływy Krzną, Bugiem i Zielawą można podzielić na różnorodne etapy. Wszystkie z nich można kończyć w miejscowościach, gdzie zlokalizowane są stacje wodne lub miejsca dogodne dla rozpoczęcia lub zakończenia imprezy. Ma to istotne znaczenie dla podjętego tematu i celu, który przyświeca autorce i autorowi rozdziału.

Celem analiz uczyniono wszak spojrzenie na krajoznawczy i kulturoznawczy aspekt spływów kajakowych prowadzonych po rzekach obszaru nadbużańskiego. Skupiamy się m.in. na toponomastyce i opowieściach, będących zwierciadłem postrzegania świata przez społeczność lokalną, a jednocześnie odbiciem historii danego terenu. Osadzamy więc refleksję w kontekstach kulturowego dziedzictwa niematerialnego. Szukamy rzecznych śladów w wierszach, legendach, które płyną wspólnym nurtem. Poznając legendy (etymologicznie „coś, co należy przeczytać”), dowiadujemy się o historii i wyobraźni naszych przodków. Traktujemy je zatem jako soczewkę, przez którą oglądamy historię miejsc i ludzi. Nawiązując do tytułu wiersza szkockiego neoromantyka, Roberta Louisa Stevensona (*The Canoe Speaks*), pytamy: co mówi się z kajaka (o niematerialnym dziedzictwie Bugu, Krzny i Zielawy)? Czy tereny te zostały odwzorowane w literaturze? Owe dwa wyjściowe pytania zadaliśmy sobie przed przystąpieniem do pracy.

Ilustrując obecność wskazanych trzech rzek w literaturze, skupiamy się na tekstach pisarza i aktora Teatru Ziemi Podlaskiej, absolwenta Gimnazjum i Liceum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego, zmarłego w 1984 roku Stefana Łady Grodzickiego. Cytowane przez nas fragmenty pochodzą z książki *Moje Podlasie* wydanej przez Koło Białczan w Białej Podlaskiej w 2004 roku. W tomie tym czytelnik zastanie list napisany do piewcy podlaskiego krajobrazu przez Juliana Tuwima, dostrzegającego wspólną aurę między *Kwiatami polskimi* i poematem białczanina pt. *Bug*.

Proponujemy stworzenie produktu turystycznego: oznaczonego szlaku spływów kajakowych, którym towarzyszyłoby czytanie tekstów literackich i odtwarzanie (mikro)opowieści na temat miejsc. Wyimkami

z książki Grodzickiego sugerujemy uatrakcyjnienie pobytu na rzekach. Wyobrażamy sobie, że opracowany materiał posłuży spływającym do zdobycia wiedzy także na temat historii miejsc i ich nazw, poznania legend, a tym samym uczyni ich bardziej świadomymi uczestnikami wydarzenia krajoznawczego i turystycznego. Znaczące bowiem, że dotąd kajakarz na Bugu, Zielawie czy Krznie rzadko ma świadomość, przez jaką miejscowość płynie, a tym bardziej – jakie opowieści pamięta rzeka. Splatamy więc spływ z płynięciem z nurtem literatury i historii. Rzeki przecież stały się w kulturze archetypicznym wyobrażeniem zmiany i przemijania – przypomnijmy choćby słynną maksymę Heraklita z Efezu: „*panta rhei*”. Rzekę także traktować można jako metaforę *rite de passage* między życiem a śmiercią (Styks) oraz przemianą/odrodzeniem (Jordan). Splatając żywioł rzeki, turystyki i literatury, poznajemy niematerialne dziedzictwo Zielawy, Krzyny i Bugu z perspektywy kajakowej. Towarzyszy nam przekonanie, że teksty ustawiają soczewkę i wspierają pełniejsze postrzeganie świata z perspektywy rzeki, że sztuka opowiadania (*storytelling*) może wspierać doświadczenie turystyczne.

Przy-rzeczienia nadbużańskie – materiał i metoda

W epigrafie przytoczyliśmy słowa Jerzego Bartmińskiego. Zmarły w 2022 roku językoznawca napisał również: „*W najstarszych ludowych zagadkach rzeka jest traktowana jako element stabilny, niemal kosmiczny, umieszczany wśród żywiołów tworzących świat: Ojciec mocny, matka długa, córka wysoka, syn wielki – to wiatr, rzeka, powietrze i świat*” (Bartmiński, 2013). Tadeusz Sławek w tym samym tomie, zatytułowanym *Urzeczenie*, zwrócił uwagę na ów fakt z perspektywy nie języko-, ale literaturoznawczej:

[...] rzeka jest ośrodkiem specyficznego doświadczenia akwatyčno-atmosferycznego. Nie wystarczy znaleźć się w nurcie rzeki. Płyń się wodą, ale jednocześnie płynie się przez całą konstelację zjawisk; i dopiero wtedy, dopiero doznawszy rzeki jako szczególnego ruchu na

prześcięciu żywiołów i światów, możemy zdać sprawę z tego, czym jest rzeka i opowieść o rzece jako osobliwym miejscu, w którym powstają kolejne opowieści (Sławek, 2013).

Nad takim miejscem właśnie się znaleźliśmy, przygotowując ten tekst – wpatrzeni w rzeki obszaru nadbużańskiego, ale i zafrapowani, co nad temat niematerialnego dziedzictwa tych terenów można powiedzieć, gdy spogląda się z rzecznej perspektywy.

„Człowiek mądrości zachwyca się wodą” – głosił Konfucjusz. „Tyle ciszy mam w wiośle, tyle powitań dłoni” – ta linijka wiersza Leszka Aleksandra Moczulskiego (Wądolny-Tatar, 2015) posłużyła Zbigniewowi Fałtynowiczowi za tytuł wystawy przybliżającej kajakowe teksty m.in. Wandy Miłaszewskiej, Melchiora Wańkowicza, Igora Newerlego, Zbigniewa Chojnowskiego i Leszka Aleksandra Moczulskiego, prezentowanej w Ieśniczówce Pranie – mazurskiej arkadii Gałczyńskiego. W *Poems for a Little Girl* Hildy Conkling przeczytamy, że świat zmienia się łagodnie, nie rozlewa jezior i rzek, że trzyma wodę w ramionach. Amerykański pisarz Oliver Wendell Holmes zanotował, że rzeka to skarb. Thomas P. Jones przedstawił argumenty o wyższości kajaka własnego nad wypożyczonym: „*To zachody i wschody słońca*”. Po Wiśle kajakowała Agnieszka Osiecka, w dolinie Niewiaży zaś Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert to bywalec augustowskich jezior, a świat z perspektywy kajaka oglądali również Kornel Filipowicz, Tadeusz Różewicz, Julian Przyboś, Konstanty Ildefons Gałczyński, autor wierszowej opowieści o kretynie w kajaku. Płynąc śladami Melchiora Wańkowicza, można tropić Smętka, złośliwego ducha z mazurskich i kaszubskich legend.

Przy gromadzeniu materiału badawczego sięgaliśmy po metodę wirtualnej etnografii. Analizowaliśmy także dokumentację oraz przeglądaliśmy i interpretowaliśmy testy literackie poświęcone obszarowi nadbużańskiemu.

Po zwrocie topograficznym (spacial turn, topographical turn) prefiks „geo-” zyskał popularność w złożonych nazwach dziedzin i metodologii humanistyki. Jego słowna kompozycja z greckim *kritēron*

'kamień probierczy', 'znak rozpoznawczy', 'sąd' buduje termin „geokrytyka” (geocriticism, géocritique). Stworzoną w ten sposób orientację interesuje model relacji i interakcji między przestrzeniami geograficznymi i ich artystycznymi reprezentacjami. Geokrytykami będziemy jako autorzy, gdy zainteresujemy się związkami przestrzeni i geografii z literaturą oraz sondować będziemy charakter spojrzenia podmiotu literackiego i opowiadacza na przestrzeń. Jak nadmieniliśmy, posłużymy się passusami z twórczości Stefana Łady Grodzickiego – a zatem rodzimego użytkownika przestrzeni, którego opisy mogą zdać się interesujące spływającym, zarówno białczanom, jak i przyjezdnym. Teksty Grodzickiego pozwalają śledzić zmiany zachodzące w przestrzeni i mentalności ludzi, globalizację (Roszak, 2017).

Zdajemy sobie sprawę z rozbudowanej konstelacji piszących nawiązujących w twórczości do rzek i miejsc nad nimi ulokowanych – z oczywistych względów nie możemy tu nawet wspomnieć o wielu z nich. Także Zygmunt Gloger – ojciec polskiej turystyki kajakowej, który pływał między innymi po Bugu – jest zaledwie cichym patronem naszego opracowania (Gloger, 1903).

Szlaki i ich opowieści

W tabeli 1 ujmujemy nazwy wybranych miejscowości i wsi leżących nie dalej niż kilometr od rzeki na zaproponowanych przez nas czterech szlakach rzecznych.

Tab. 1. Rzeki i wybrane miejscowości na ich trasie

rz. Zielawa	rz. Krzna	rz. Bug (południowy)	rz. Bug (północny)
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Wisznice ▪ Dubica Górna i Dolna ▪ Zarękowszczyzna ▪ Smolarnia ▪ Rossosz ▪ Zabasza ▪ Szelest ▪ Jusaki-Zarze-ka ▪ Łomazy ▪ Studzianka ▪ Ortel Królewski Drugi i Pierwszy ▪ Dokudów ▪ Perkowice ▪ Woskrzenice Duże 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ Biała Podlaska ▪ Czosnówka ▪ Woskrzenice Duże ▪ Resztówka ▪ Popówka ▪ Koczukówka ▪ Kijowiec ▪ Podrzeczna ▪ Dworszczyzna ▪ Dereczanka ▪ Nowosiółki ▪ Małowa Góra ▪ Mokranskie Stare ▪ Starzynka ▪ Neple 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ Sławatycze ▪ Mościce Dolne ▪ Jabłeczna ▪ Szostaki ▪ Zalewsze ▪ Łęgi ▪ Kodeń ▪ Okczyn ▪ Kostomłoty 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ Neple ▪ Krzyczew ▪ Łęgi ▪ Pratulim ▪ Woroblin ▪ Janów Podlaski ▪ Stare Buczyce ▪ Bubel Łukowska ▪ Niemirów ▪ Gnojno ▪ Serpelice ▪ Klepaczew ▪ Zabuże ▪ Mielnik

Źródło: Opracowanie własne.

Wybranim z nich poświęcimy osobne miejsce w dalszej partii rozdziału, by zilustrować pożytki płynące (sic) ze splatania spływów z wiadomościami o nazwach miejscowości i ich odbiciu w przekazach tekstowych.

a) **Szlak Krzny**

Krzna to etymologicznie „czysta rzeka”. Stefan Łada Grodzicki poświęcił jej wiersz, w którym wspomina ją jako nieregulowaną, bogatą zarybioną i głęboką:

Krzna

*Spoza Łukowa, hen z oddali,
gdzie się wieczorna zorza pali,
na sinych lasów widnokręgach,
nie z gór wysokich i skał stromych,
ale z podmokłych niskich łągów*

wyływa Krzna — tutejsza rzeka —
i wśród pól cichej kontemplacji
swą krętą się przewija wstęgą...

Dzisiejsza Krzna... O, biedna rzeko,
„światnej przeszłości nikły cieniu!
Widzę cię jeszcze we wspomnieniu,
jak byłaś rybna i głęboka,
przed wielką zbrodnią regulacji.

W szuwarach twoich, trawach, chaszczech
kaczek gnieździły się legiony,
przelatywały stada szpaków,
każdy myśliwy o tym powie,
każdy ze starych wie rybaków.

Na woskrzenickim rozlewisku
tworzyłaś kępy i ostrowy,
i czarne tonie, i głębiny,
olch poematy, mgieł miraże,
a w wielu miejscach — dotąd wskażę
pradawne szczątki wodnych młynów.

Dzisiaj na łąkach osmętniałych
żałosne tylko krzyczą czajki.
Gdzie żerowały tłuste liny,
maleńka krasnopiórka błyska
i chylą się nad płytką wodą
niebieskie niezapominajki [...] (Grodzicki, 2004).

Krzna staje się osią „małej ojczyzny” bialskiego poety, jego „kraju
lat dziecińczych” także w utworze *Jest taki kraj* (Grodzicki, 2004):

[...] kraj lat beztroskich, lat dziecińczych
i obojętnie gdzie on leży –
czy nad śródziemnych wód rozlewem,
nad Ebro, Krzną czy Teterewem –
chętnie doń myślą wraca człowiek [...]

*W lipce bezchmurne, lipce miodne
ubogie się tu zbiera żniwo,
kłosy się gubią w chabrach, ostach,
a Krzna się toczy tak leniwo
po swych szerokich łąk przestrzeni,
jakby jej granatowe wody
nie zawsze chciały tu pozostać (Grodzicki, 2004).*

W tej części skupimy się na Neplach (Łukaszuk, 2012). Nazwa miejscowości założonej przed 1430 rokiem pojawia się na początku XVI wieku i według niektórych pochodzi od francuskiego zwrotu, mającego oznaczać „mnie się podoba”. *„Według innych nazwa miejscowości powstała już ok 1038 roku, kiedy to na tym terenie toczyły się walki księcia Jarosława Wielkiego z Lachami. Słowo nepliwi (nie płyń) miało ostrzegać przed wywiezieniem za Bug lub pojmaniem jako niewolnika”* – pisze Paulina Chodyka (2020, s. 19).

Warto, by uczestnicy i uczestniczki splotu mieli sposobność poznać legendy: o dziewięciu suchych siostrach¹⁴, o szczupaku

¹⁴ „Dawno temu w Neplach mieszkała szczęśliwa, wielodzietna rodzina, która choć biedna to bardzo zaradna. Rodzice w młodym jeszcze wieku osierocili dziesięcioro swoich dzieci: dziewięć dziewcząt i chłopca. To na niego spadł obowiązek utrzymania swoich sióstr. Zajął się w tym celu poławianiem ryb. Rzeka Krzna na szczęście była hojna dla uczciwych ludzi, toteż nigdy nie miał problemu wykarmieniem swego żeńskiego rodzeństwa. Część złowionych ryb młodzi ludzie zostawiali sobie do zjedzenia, a część wymieniali z innymi mieszkańcami wioski na najpotrzebniejsze przedmioty i ubranie. Choć byli biedni, nigdy nie narzekali na swój los, wręcz przeciwnie, byli pełni radości. Ludzka zazdrość nie zna jednak granic, toteż z tego powodu spotykało ich wiele nieprzyjemności. Możliwe, że to właśnie zazdrosne oczy innych mieszkańców, niemogących znieść pracowitości, zaradności i szczęścia biednego rodzeństwa, przyczyniły się do ogromnej tragedii rodziny”. *Ibidem*. Gdy pewnego dnia chłopak nie wrócił do domu, siostry wyszły nad rzekę, gdzie ów prawdopodobnie utonął. Płakały za nim tyle dni, że w końcu uschły i zamieniły się w suche drzewa. Dziś przestrzegają przed ludzką zawiścią.

w okularach¹⁵, o Białej Damie nad grobem chłopca¹⁶, a wreszcie o kamiennej babie w Neplach – sporym płaskim kamieniu stojącym na najwyższym wzgórzu, gdzie niegdyś piękna dziewczyna zakochała się w chłopaku, którego nie chcieli za zięcia jej rodzice. Wychodząc na ślub, powiedziała, że woli zostać zamieniona w kamień, niż żyć bez niego. W innej wersji legendy matka zakochanej rzuciła na nią przekleństwo: „*Już lepiej, byś przemieniła się w kamień, niż wyszła za niego bez naszego błogosławieństwa*”.

Tak pisze zaś Stefan Łada Grodzicki we fragmencie wspomnieniowo-diarystycznym o Neplach, gdzie Krzna wpływa do Bugu:

Wkrótce są Neple. Wioska z zabytkowym, drewnianym kościołem, potem szerokie, idealnie płaskie łąki nad Krzną. Tu właśnie Krzna wpada do Bugu. Najpierw przepływa obok parkowej góry, niedaleko kaplicy grobowej Mierzejewskich i „Biwaku” wstawionego noclegami cara Aleksandra I i cesarskim romansem z panią Mierzejewską. Następnie przepływa pod mostem, a że spadek jest minimalny, więc na przestrzeni półtora kilometra wije się, wije i wije, aż wreszcie między dwoma kępami zarośli łączy się cichutko, bez plusku ze swą rzeką przeznaczenia (Grodzicki, 2004).

Kontynuuje:

Od tego miejsca wszystko nagle się zmienia. Lewy brzeg staje się wysokim urwiskiem, pociętym głębokimi jarami. Wszystko to porośnięte gęstym, liściastym lasem tworzy widok bardzo malowniczy. W jarach znalazłem trochę młodych buków, drzew niespotykanych na Podlasiu. [...]

¹⁵ *Ibidem*: „Kolejną opowieścią, związaną z Neplami, jest ta o szczupaku w okularach... W miejscowości od wielu lat, w przepływającej przez nią rzece Krznie żyje podobno wielki szczupak w okularach. Zawsze ukazuje się w tym samym miejscu, a mianowicie na rozlewiskach, w których w razie niebezpieczeństwa może ukryć się w zaroślach. [...]”. Nosi on okulary, by w mig odróżniać prawych wędkarzy od nieuczciwych.

¹⁶ Cf. *ibidem*. Legenda ta wiąże się z grobem ulokowanym w parku w Neplach. Leży tam syn Kaliksa i Julii Mierzejewskich – spadłszy z konia w 1828 roku jako jedenastoletek, pożegnał się z życiem. Matka odwiedza go jako Biała Dama co wieczór.

Tu się zaczyna przełom Bugu przez Wyżynę Podlaską i ciągnie się aż po Drohiczyn. Nazywają to Szwajcarią Nepelską, a ja bardzo nie lubię tej nazwy. Bo co tu się wypinać na jakieś Szwajcarię na zwykłych nadbużańskich górkach, bez jednej nawet skałki? Za szosą jest stary park, ongiś siedziba rodu Niemcewiczów. Dwór spalił się, pozostał tylko śpichlerz wsparty na skarpach, jakiś mały lamusik, rzeczony Biwak i ta pretensjonalnie wypindrzona na neogotycką kaplicę Mierzejewskich. Park jest ładny, pełen starych drzew, świerków, kasztanów, lip tych wielkolistnych, co to później kwitną. Jedna z nich oryginalnie zrosnięta z dziewięciu potężnych pni wabi oko swą infantylnością: tak jakby się duże drzewo bawiło w mały krzaczek. Przed kilkunastu laty obok Biwaku rósł jeszcze olbrzymi jałowiec-drzewo, największy podobno na świecie. Piękny on nie był, ale wywierał wrażenie. Obaliła go burza. Zewłok przewieziono do muzeum przyrodniczego w Kórniku Wielkopolskim.

Drzemał tak ten park zadumany nad barwną przeszłością swej karmazynowej szlachty, aż przed kilku laty wybudowano tu całą kolonię domków campingowych i urządzenia socjalne. Ośrodki wypoczynkowe są oczywiście potrzebne, ale ja, stary romantyk, wolałem te dawne Neple (Grodzicki, 2004, s. 178).

Wspomina interesującą nas miejscowość także w wierszu:

*O pańskiej w Neplach rezydencji,
kędy minionych lat świadkowie,
lipy sędziwe, wiernie strzegą
trumien w kaplicy pałacowej (Grodzicki, 2004, s. 120).*

b) Szlak Zielawy

*Bywały dni!... Na Krznie, Zielawie
spędzało się pół życia prawie [...]
(Grodzicki, 2004, s. 111).*

Malownicza i płytka Zielawa, prawobrzeżny dopływ Krzyny, dołącza do niej przed wsią Woskrzenice Duże (płynie malowniczo przez Hołowno, Podedwórze, Horodyszczce, Wisznice, Bordziłówkę, Łomazy, Studziankę, Ortel Królewski Drugi, Perkowice) i wije się przez

obszar nazywany doliną ziół. To kolejna propozycja dla krajoznawczej penetracji obszarów nadbużańskich. Warto jednak zaznaczyć, że współcześnie zarówno Zielawa, jak i Krzna przy niskich stanach wody (zdarzających się w okresach lata coraz częściej) na niektórych odcinkach mogą stać się stosunkowo uciążliwe dla kajakarzy – płytkie i silnie zarosnięte roślinnością na brzegach koryta i na dnie.

c) Szlak Bugu południowego

Przenieśmy się teraz na szlak Bugu południowego i na nim skoncentrujemy się także – by zilustrować naszą ideę – na jednej miejscowości, mianowicie na Mościcach Dolnych. Zaczniemy od fragmentu eseistycznego, który przenosi czytelnika do przeszłości i ma siłę poruszania wyobraźni, a także dale wgląd w pochodzenie nazwy i przypomina osadników olendreskich:

Krajobraz gdzie indziej niespotykany: kilometrami ciągnące się płaskie łąki przetykane gęsto wierzbami, rzadziej olchą. Gdzieś zabudowania chłopskie, dziwne jakieś, niespotykane w innych regionach Podlasia. To Mościce Dolne, siedziba Olendrów. Ludzie ci nie mają jednak nic wspólnego z Holandią. Ich przodkowie przybyli tu w wyżyn /Hohland/ Meklemburskiej i osiedlili się na nadbużańskich łąkach jakby na końcu świata.

Nie uświadczysz tu skrawka pola, ale za to trawy przepiękne, miękkie, bez chwastów, o niezwykle soczystej zieleni, takie jakie spotyka się tylko, choć nieczęsto, w dolinie Bugu. Toteż Olendrzy nastawili się głównie na hodowlę. Mężczyźni każdej wiosny, na wielkich wozach zaprzężonych w potężne konie, rozjeżdżali się jako wozacy po całej Polsce, by powrócić aż późną jesienią. Budynki ich drewniane, zbudowane są na grubych palach, bo kiedy o przedwiośniu w zakolach bużańskiego meandru spiętrzy się kra... Nie ma prawie wiosny, żeby mościckie łąki nie stanęły przez pewien czas pod wodą. A wtedy woda płynie sobie pod domami i tak się przetrzymuje ciężkie chwile. Przecież niektóre chaty stoją w odległości trzech, pięciu metrów od rzeki, z którą żartów nie ma. Młodzi kręcili nosami na te pale i zaczęli zabudowywać przerwy między nimi pięknie pobielanymi podmurówkami.

Ale po katastrofalnej powodzi w lutym 1966 roku podmurówki czym prędzej rozebrano. Młodzi zrozumieli, że starzy wiedzieli, co czynią. W innych okolicach chłop stawiał dom mieszkalny pod jednym dachem z oborą, a w głębi obejścia stodołę. U Olendrów odwrotnie. Dom połączony ze stodołą, a obora osobno. Każda chata ma w wysokim szczycie facjatę albo przynajmniej markowany ze względów prestiżowych pozór takowej. Trawy są tak żywotne, że drogi dojazdowe i wydeptane na przełaj ścieżki są zawsze zielone, ani rusz nie da się ich wydeptać do gołej ziemi. Na początku lat trzydziestych Olendrzy popadli w tarapaty i zwrócili się o pomoc bezpośrednio do ówczesnego prezydenta Mościckiego. Prezydent, jak mówią, załatwił sprawy po ich myśli [...] (Grodzicki, 2004, s. 174).

Położona w powiecie białskim wieś Mościce Dolne to część dawnej osady olenderskiej z XVII wieku „Neydorf-Neybrof”. Nazwę – jak już usłyszeliśmy – zmieniono w roku 1929 po mającej miejsce rok wcześniej wizycie Ignacego Mościckiego. Podczas II wojny światowej wysiedlono stąd Niemców, zaś przesiedlono do Mościc wielu mieszkańców Wielkopolski. Podczas wojny Sowieci zniszczyli zabudowę olenderską, ale pamięć po ówczesnych mieszkańcach zachowują popularne tu nazwiska Kunc, Szulc czy Holc.

Kolejnym przystankiem historyczno-toponomastycznym może być Kodeń. Jego nazwa pochodzi najpewniej od wykrzyknienia „to den” – „to dzień”. Józef Ignacy Kraszewski miał odtworzyć historię księcia litewskiego, który wraz z wojskiem zjawił się pod wieczór w tych okolicach. Rano obudził go żołnierz-Rusin, obwieszczając „to deń”. Litwini pokonali obce – najpewniej polskie – wojska. By upamiętnić ów dzień, miejsce nazwano Todeń, a później Kodeń (Gospodarstwo agroturystyczne Dolina Zapomnienia – woj. lubelskie; agrokoden.eu). Etymologowie wiążą nazwę także ze słowiańskim wyrazem „koda”, określającym kurnik. Miejscowość wzmiankowano już w XVI wieku, ale już stulecie wcześniej od braci Ruszcyców przejął ją Jan Sapieha. W 1511 roku Kodeń został lokowany na prawie magdeburskim. W latach 30. XVII wieku Mikołaj Sapieha wzniósł kościół św. Anny, a gdy przywiózł z Rzymu skradziony obraz hiszpańskiej rzeźby Matki

Bożej z Guadalupe, Kodeń stał się ważnym punktem na trasach pielgrzymów. Miasto zostało dotknięte przez potop szwedzki (przewodnikterespol – Krótka historia Kodnia (pl.tl). Obraz Madonny wspomina także Stefan Łada Grodzicki:

*Przewędrowałem bieg twój, rzeko,
od Kodnia po Drohicką górę.
Leciały myśli nad wodami,
jak twe rybitwy białości.
I gdzieś za mgłami, gdzieś daleko
gubiły się w nieskończoności,
kiedy w pogodne odwieczere,
szepcząc ostatnie swe pacierze
odwieczne lipy i topole
opowiadały o przeszłości.*

*O tej Paniencie Przenajświętszej
Co w Kodniu słynie na ołtarzu,
cudnej Madonnie z włoskiej ziemi,
z anielską, delikatną twarzą,
którą Sapieha przed wiekami,
warchoł z warchołów i pan z panów,
zrabował świętokradczą ręką
z cichych ogrodów Watykanu (Grodzicki, 2004, s. 120).*

d) Szlak Bugu północnego

Nasz literacki przewodnik po terenach bialskich, Stefan Łada Grodzicki, wiele wersów poświęcił Bugowi. W wierszu *Wiatr* napisał:

*Jest wiatr krakowski i warszawski
i z siwych szos – bezpieczeństwa,
i ten co muska bure piaski,
mój ukochany wiatr podlaski
z modrej doliny bużańskiej [...] (Grodzicki, 2004, s. 13).*

Na granicy

*[...] Granicami przyjaźni Bug błękitny płynie,
Podmywa brzeg piaszczysty o złocistych słojach...*

*Czemu nie wyszłaś do mnie, wytęskniona moja
Tam, pod słupem ukrytym w zielonej gęstwinie? [...] (Grodzicki, 2004,
s. 37).*

*I wtedy włącząc się po wzgórzach,
to przerośniętych lasem starym,
to po łysicach, kędy więdźmy
odprawiać mogą swe sabaty...
i widząc hen, u ich podnóża
wijącą wstęgę lazurową,
ciemnozieloną ruń sosnową,
a w niej bużańskich wiosek chaty,
czułem, że w tej bezmiernej, świętej
ciszy, uczuciem nieobjętej,
musi być B ó g – Bóg miedz zielonych,
szarych skowronków i wzgórz leśnych,
barwnych motyli, białych pleśni,
grzybów i ziół, i piasków płowych (Grodzicki, 2004, s. 117).*

We fragmencie zaczynającym się apostrofą do rzeki pojawia się nazwa kolejnej miejscowości z naszego szlaku – Drohiczyzna. Autor poświęca jej szczególne miejsce:

*O, Bugu mój, ojczysta rzeko,
co biedny szmat piaszczystej ziemi
otaczasz łukiem lazurowym
od Kodnia, hen, aż po Drohiczyn.
Wpłatasz się między leśne wzgórza,
liżesz piaskowych gór podnóża
i toczysz wody swe daleko,
z uśmiechem sennie tajemniczym,
tam, gdzie siostrzana Narew płynie [...]
i napełniały mnie spokojem
szarobłękitne wody twoje (Grodzicki, 2004, s. 115).*

Z pewnością niewielu kajakarzy – skojarzonych i nieskojarzonych z regionem – zna historyczny rys miast i wsi położonych nad rzekami

Podlasia. I choć informacje takie da się odszukać w zakamarkach Internetu czy tradycyjnych bibliotek, to z oczywistych względów utrudnieniem może być odszyfrowywanie tekstów literackich, tak, aby stały się użyteczne krajoznawczo dla odbiorców. Ich spostrzegawczość i wrażliwość jest bowiem różna, tak, jak różnorodna – literacko i toponomastycznie – jest treść, którą można wykorzystać w praktyce działań opisywanych w niniejszym tekście.

Podsumowanie i wnioski

Nasza propozycja wydaje się unikalna w skali kraju. Refleksje o krajoznawczych aspektach obszarów nadbużańskich ujętych w kontekście literatury i toponomastyki mogą prowadzić do rozwiązań, które – systematycznie wdrażane do praktyki turystycznego zagospodarowania obszarów nadrzecznych – stanowiłyby drogowskaz dla odwiedzających. Posłużyć mogą znakowania „in situ” (zob. ryc. 1). Kajakarze, płynąc z nurtem Bugu, Krzny czy Zielawy, odczytywaliby komunikaty zawarte na tablicach informujących: dowiedzieliby się, gdzie są, co widzą, skąd pochodzi nazwa mijanej miejscowości; poznaliby legendy i twórczość literatów opisujących doświadczenia (nad)rzeczne na łamach tomów wierszy, powieści, reportaży czy przewodników po regionie.

Z oczywistych względów będzie to wymagało uszanowania praw autorskich oraz odpowiedniej oprawy administracyjnej uzgodnionej z przedstawicielami Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, aby oznakowanie było bezpiecznie i nie stanowiło zagrożeń dla ludzi i środowiska przyrodniczego.



Ryc. 1. Przykłady tablic informacyjnych na szlakach rzecznych analizowanego obszaru

Źródło: Projekt na prośbę autorów wykonała M. Roszak-Malanowicz.

Warto rozważyć także uzupełnianie programów pobytu w regionie o kajakowe imprezy tematyczne czy dopełnienie klasycznych spływów prowadzonych w ramach aktywnego spędzania czasu wolnego o atrakcje bazujące na opowieściach z kajaka oraz odczytywanie fragmentów literackich. To propozycje dla różnych grup odbiorców, których segmentowanie może odbywać się z uwzględnieniem wieku (dzieci, młodzież, dorośli) czy zainteresowań poznawczych.

Tereny nadrzeczne sprzyjają zajęciom *mindfulness* (uważności), są idealną przestrzenią do przeprowadzenia warsztatów pisarskich.

Na niematerialne dziedzictwo kulturowe obszarów nadbużańskich – czynnik przewag konkurencyjnych w turystyce aktywnej i kwalifikowanej – należy zwrócić bacniejszą uwagę w strategiach rozwoju regionu. Odpowiednio wyeksponowane innowacje produktowe mogą stanowić silny wyznacznik w pozycjonowaniu oferty turystycznej w regionie i poza nim. Zapropionowane rozwiązanie może stać się wyróżniającą propozycją, która zajmie istotne miejsce w świadomości klientów tworzących potencjalne rynki docelowe. Promocja kajakarstwa w kontekście wydarzeń integrujących region i literaturę z uwzględnieniem propozycji zawartych w rozdziale wymaga kojarzenia działań przedsiębiorców, samorządów terytorialnych, a także organizacji

pozarządowych w ramach kreowania oferty, pozyskiwania środków na jej finansowanie oraz promocji w skali ponadlokalnej.

Literatura

1. Bartmiński, J. (2013), Rzeką w językowo-kulturowym obrazie świata Polaków, W: M. Jochemczyk, M. Piotrowiak (red.), Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.
2. Chodyka, P. (2020), Neple: Panny zaklęte w drzewa, Biała Dama oraz niezwykła ryba, „Słowo Podlasia” z 4-10 lutego, nr 5, s. 19.
3. Citko, L. (2019), Ethnica jako podstawy motywacyjne antroponimów historycznego Podlasia, W: A. Rygorowicz-Kuźma, K. Rutkowski (red.), Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Uniwersytet w Białymstoku, Białystok.
4. Filipowicz, A. (2000), Czy warto mieć sławnych rodziców? Wspomnienie o wycieczkach kajakowych po Wiśle. „Dekada Literacka”, 4/5.
5. Gloger, Z. (1903), Dolinami rzek – opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy, Warszawa.
6. Grodzicki, S. Ł. (2004), Moje Podlasie, Koło Białczan, Biała Podlaska.
7. Jochemczyk, M., Piotrowiak, M. (red.) (2013), Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
8. Łukaszuk, L. (2012), Neple wczoraj i dziś, Studio Grafiki i Ilustracji w Radzynie Podlaskim, Biała Podlaska.
9. Roszak, J. (2017), Geokrytyka (hasło), W: Z. Kadłubek, B. Mytych-Forajter, A. Nawarecki (red.), Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
10. Sławek, T. (2013), rzekibrzeg/rzekibieg. Rzeką i jej opowieści, W: M. Jochemczyk, M. Piotrowiak (red.), Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
11. Wądołny-Tatar, K. (2015), Poeta w kajaku. (Bez)ruch i (a)symetria jako kategorie przestrzeni w poetyckich obrazach jezior i rzek Leszka A. Moczulskiego i Zbigniewa Chojnowskiego. Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo, 5 (s. 201-216).